**Nr. 38.** We Lwowie, Środa dnia 17. Lutego 1869. **Rok VIII.**

**Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.**

***Przedpłata wynosi:***

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
- w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
- do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
- „ Szwecji i Danii „ 6 „
- „ Francji i Anglii „ 23 franków.
- „ Włoch . . . . 25 „
- „ Belgii i Szwajcarji 18 „
- „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

(bez Typ. Niedz.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują*

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Od Wydawnictwa.

**Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:**

| | | |
|---|---|---|
| Na półtora miesiąca tj. 16. lutego do końca marca b. r. | 2 złr. | 50 cnt. |
| na półpiąta miesiąca tj. od 16. lutego do końca czerwca br. | 7 „ | 50 „ |
| Kwartalnie . . . . . | 5 „ | — „ |
| miesięcznie . . . . . | 1 „ | 70 „ |

**W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden** egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — „ **35** cnt.

**Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:**

| | | |
|---|---|---|
| kwartalnie . . . . . | 3 „ | 75 „ |
| miesięcznie . . . . . | 1 „ | 30 „ |

***Przedpłatę*** przyjmuje się ***tylko*** od i ***1. 16.*** każdego miesiąca.

☛ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko **razem** z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

**Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.**

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

---

**Lwów** d. 17. lutego.

(Bezpośrednie wybory a Czechy. — Okólnik moskiewski z powodu konferencji. — Walka dzienników pruskich z francuzkiemi. — Co wstrzymuje sankcję ustawy o sądach przysięgłych dla prasy?)

Podczas gdy dzienniki federalistyczne utrzymują ciągle, że toczą się jakieś rokowania o ugodę między Czechami i rządem, jest już dziś rzeczą pewną, iż ministerstwo wystąpi wkrótce w Radzie państwa z przedłożeniem, tyczącem się wyborów bezpośrednich, a więc z rzeczą, która więcej niż cobądź innego utrudni ugodę. Centraliści ubolewają, że wybory bezpośrednie będą mogły być zaprowadzonemi tylko warunkowo, t. j. w tych krajach, których sejmy zrzekną się prawa wybierania delegacyj do Rady państwa. Rzecz oczywista, iż uczynią to tylko te sejmy, którym na autonomii krajów nic nie zależy. Zrzeczenie się prawa wyboru ze strony sejmów byłoby oraz zatarciem ostatniego cienia i pozoru odrębności politycznej krajów koronnych. W niektórych zachodnich częściach monarchii może to być pożądanem tak dla uczuć ludności jak i dla interesów państwa. Ale większe królestwa i kraje, stanowiące osobne indywidualności historyczno polityczne, odpychają z niechęcią samą myśl o wyborach bezpośrednich. W Czechach mianowicie, rząd zawiódłby się bardzo, gdyby uważał sprawę tę jako załatwioną, nawet w razie, gdyby sejm czeski w dzisiejszym swoim składzie przystał na zmianę statutu krajowego. Rozjątrzyłoby to tylko Czechów i sprawa ugody ani o krok nie posunęłaby się naprzód. Zresztą niemiecka większość w sejmie pragskim i berneńskim nie jest tak wielką, jak tego wymagają ustawy, by statuta krajowe mogły być zmienione.

Dotychczas niewiadomo, czy liczba członków Izby poselskiej Rady państwa ma być pomnożoną do 406, czy tylko do 304. Według niektórych przypuszczeń, te sejmy krajowe, któreby nie chciały wyrzec się prawa wybierania delegacyj do Rady państwa, miałyby i nadal wybierać dotychczasową liczbę posłów, podczas gdy reszta tychże wychodziłaby z wyborów bezpośrednich. Ale i taki połowiczny sposób zaspokojenia zachcianek centralistycznych potrzebowałby zezwolenia sejmów krajowych.

Do poratowania powagi swojej na Wschodzie, mocno podkopanej rezultatem konferencji paryzkiej, Moskwa wydaje okólnik, w którym oświadcza, iż zdaniem jej cała wina jest po stronie Turcji i że gabinet petersburgski zachowaniem się swojem podczas konferencji chciał tylko dać świetny dowód pokojowego usposobienia. Konferencja miała zebrać się dziś, w celu usłyszenia odpowiedzi gabinetu greckiego, którą przywozi z Aten hr. Karol Walewski.

Między dziennikami francuzkiemi i pruskiemi toczy się ciągle nader zawzięta walka. Niektóre dzienniki, które dotychczas uważały prawie za swój obowiązek, wierzyć zawsze w utrzymanie pokoju, teraz nagle przewidują wojnę i zapowiadają, że z nastaniem pory kąpielowej Baden-Baden i Homburg zamiast zwykłych swoich gości ujrzą żuawów i szaserów d'Afrique. Już nietylko potrzeba odwrócenia uwagi Francuzów na zewnątrz ma popychać Napoleona III. do wojny z Prusami, ale chęć upokorzenia Prus i p. Bismarka, którego arogancja mocno już miała naprzykrzyć się cesarzowi Francuzów.

Niektóre dzienniki tłumaczą zwłokę, jakiej doznała sankcja ustawy o sądach przysięgłych w sprawach prasowych, tem, iż rząd spostrzegł się, jak niedogodnemi byłyby mu sądy przysięgłych w razie zaprowadzenia stanu wojennego w tem albo w owem miejscu. Komiczne to tłumaczenie oprócz swojej rozweselającej strony ma jeszcze i stronę pouczającą, wyświeca bowiem doskonale charakter rządów konstytucyjnych w Austrji, gdzie bez stanu oblężenia najliberalniejszy gabinet obejść się nie może! Zabawnem jest także, że ministerstwo samo wniosło projekt do ustawy o sądach przysięgłych i do ustawy o stanie wyjątkowym, a teraz dopiero spostrzegło się, iż żadna z tych ustaw nie uwzględnia swojej sąsiadki. Dla odwrócenia gniewu liberalnej opinii niemieckiej i uwagi jej od sprawy sądów przysięgłych, posłuży projekt ustawy o wyborach bezpośrednich. Wybory bezpośrednie staną się dla prasy wiedeńskiej takim symbolem liberalizmu, jakim było do niedawna zniesienie konkordatu.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Paryż** dnia 11. lutego.

(*Al. W.*) Minął już hałaśliwy karnawał, obwieziono tłuste woły po Paryżu z wielką wystawnością z orszakami przebranych rycerzy, grandów, markizów, krzyżaków i całego Olympu podejrzanej wartości — ku ogólnej pociesze gawronów; wykrzyczał się lud przed pałacem cesarskim: *Vive l'empereur!* kłaniającemu się ustawicznie władcy Francji. I głowy już posypano popiołem po całonocnych balach, a uszy jeszcze rozdrażnione od ciągle słyszanych wrzasków na fujarach i trombonach. Ale mimo tego hałasu może ucho da się wytężyć i powoli zrozumieć niektóre dźwięki, niepochodzące od hałaśnej rzeszy.

Oprócz tłumnych okrzyków nieraz liczącej 500 głów gromady malców, jak wczoraj na Chateaux d'eaux, gdzie policjanci kilkakrotnie musieli rozpędzać zbiegowisko i dwóch demonstratorów 14 do 15letnich zatrzymać, jak by w ogłupienie postawiły rząd mowy pana Maupas w senacie. Wyruszył on z napadem na występywania przeciwko osobie cesarza. Ważny ten działacz w czasie zamachu stanu, niegdyś naczelnik policji, bolał nad krzywdzeniem imienia cesarskiego; chcąc więc na przyszłość zapobiedz czemuś podobnemu, domagał się odpowiedzialności ministrów a nieodpowiedzialności panującego. Dziś ministrowie nieodpowiedzialni a cesarz odpowiedzialny; za wystąpienie przeciwko cesarzowi podciągają winnego pod surowość praw o zbrodni stanu; więc nikt z rządu nie odpowiada za żadne przewinienia. A Maupas, ten główny popieracz cesarza, chce odpowiedzialności ministrów zamiast cesarskiej. Rouher mu odpowiadał, ale po raz drugi wystąpił mowca. Senat zdziwiony niewierzył ani swym uszom, ani oczom, i Francja nie pojęła co to się stało. Troplonga oniemiło to wystąpienie. Wypadkowo więc obok żądań opozycji, stanęły żądania dawnego gnębiciela rzeczypospolitej wcale nie w smak ministerstwu, które, jak dowiedziano się od Rouhera, teraz jest bardzo jednolite (homogéne). Dziennikarstwo tylko przestrasza drzemkę senacką. Ojcowie ojczyzny tak dalece go nie lubią, że jeden z nich na posiedzeniu nazywał je hydrą anarchii, a szanowny Larabit pochwaliwszy się ze swą odwagą, napadł na 100-głową poczwarę, chcąc ją jak św. Jerzy swojego smoka od razu zamordować. „Jeżeli się boją niebezpiecznych zgromadzeń w klubach, to jeszcze więcej się lękam błędów i kalumnii prasy, woła on. Zgromadzenie buntownicze można rozpędzić, lecz cóż poczniecie przeciwko dziennikarstwu, przeciw tym arkuszom, które szerzą złe z przebiegłością, świadomie i podstępnie, napadają w tysiącznych kształtach na prawdy najbardziej szanowane pod każdym względem, i są zdolne tylko wzniecić fanatyzm i powiększyć liczbę bojowników nieporządku." Tak rozumując, dowodził potrzeby ograniczenia wolności prasy. Nie przypomniał sobie lub nie pojął słów swego współwyznawcy politycznego, Sartiges, że „wolność na warjację piśmienną wywiera ten sam wpływ co i na warjację słowa." Rząd, który wedle de la Forge jest dotknięty inną warjacją, a „mianowicie warjacją administracyjną, która choć jest niemą, ale jednak nie mniej niebezpieczną" — sam rozgorączkował opinię publiczną i postawił ją w roli niedowierzającej. Napadając na wolność druku i stugłową poczwarę, Larabit dziwi się, że „im dziennik bardziej jest napastniczy, tem więcej jest pokupnym, i codziennie się widzi, że przedmiotem spekulacji, opartej na kłamstwie, staje się to, co niegdyś nazywało się kapłaństwem prasy." Ja bym sądził, że to tylko dowodzi, iż misja kapłańska dziś inna jest od dawnej misji, i że to co ongi było kapłańskim obowiązkiem, dziś zwykłą koleją rzeczy ludzkich przestało nią być. Czas zmienia wiele. Tak twierdzą i rządowe figury we Francji.

Niedawno naprzykład w Ciele prawodawczem w sprawie zgromadzeń publicznych Baroche przemawiał: „Czyż nie byliśmy usposobieni słuchać z uwagą, a czasem z szacunkiem to, co mówiło się na zebraniu, gdzie dotykano literatury, gdzie w pięknym języku wykładano wpływ piśmiennictwa na obyczaje, gdzie rozpatrywano czem powinien być postęp?" A wcale niedługo potem, przeszłej niedzieli, prefekt Sekwany nie pozwolił rozdawać i rozlepiać ogłoszeń i prospektów o zgromadzeniu, mającem się odbyć w teatrze cesarskim pod przewodnictwem Saint Marc Girardina, gdzie miał mówić Jules Simon na korzyść stowarzyszenia filotechnicznego. A za jedyną przyczynę swego postępowania pan prefekt podał: „Nie chcę, ażeby przyszło zanadto wiele ludzi." Miał słuszność pan prefekt, bo trzeba było rzeczywiście obawiać się, by zanadto wiele ludzi nie słuchało „o obowiązkach," a Simon miał o tem przemawiać. Z tej obawy, by za wiele nie przychodziło, przestały się odbywać zgromadzenia w sali Valentino, na których występowali Laboulaye, Simon, Pelletan, Legouvé, Cremieux, Say, Ed. Jung i St. Marc Girardin. Najwięksi ci mowcy musieli wyemigrować do ciasnej sali redutowej. Tam na jednem ze zgromadzeń zastanawiano się o postępie. Przewodniczący Al. de Broglie głosił, że postęp rodzi ufność w przyszłość. A ufność w przyszłość jest bodźcem życia powszechnego, sprężyną szlachetnych uczuć i wielkich czynów. Ufność ta jest konieczną dla masy spraw wielkiej krainy, ażeby umiała się bronić przez prawa i wolność, zamiast oczekiwania swego zbawienia z rąk pana." Laboulaye wyrzekł: „Postęp jest to wolność wcielona, która dłużej przetrwa niż Proudhonowskie: Własność to kradzież.

„Postęp nie jest ani rozwinięciem się naszego sumienia, ani pogardą świata doczesnego, o których tak szeroko a ckliwie prawią kaznodzieje po naszych kościołach. Śród kontemplacyjnych klasztorów on nie rozkwitnie, jak i nie przyłożą się doń tłumy najuczciwszych i najpracowitszych niewolników myśli. Ludzkość tem bardziej się rozwija, im więcej wolności zdobywają tłumy bądź na polu umysłowego, bądź politycznego lub społecznego życia.

„Przy coraz większym postępie życie nabiera coraz więcej powabu, chociażby nigdy ziemskość nie zapanowała nad duchem. Pod panowaniem postępu, przedstawia się życie nie już jako droga, prowadząca do piekła, ale jako droga wciąż się wznosząca, i która prowadzi na szczyt góry tam, gdzie słońce zachodzące przechodzi tylko na inną półkulę, gdzie Zachód jest tylko jutrzenką." W innem miejscu przemawia: „Sumienie nie jest nauką. Największe zbrodnie na świecie popełniali właśnie bardzo poczciwi ludzie, którzy słuchali własnego sumienia; brakło im tylko światła. Za najlepszy i najwyrazistszy dowód może posłużyć przytoczony, znany wypadek z Husem. Rozpowiadają, że w czasie soboru kostnickiego, gdy Hus był na stosie, jakaś bardzo poczciwa kobieta przyniosła pochodnię dla podpalenia heretyka. Ona również słuchała swego sumienia! Jan Hus przebaczył jej i podniosłszy oczy do nieba wyrzekł: „O święta prostoto! Ta kobieta może być świętą. Lecz wierzcie mi panowie, jeżeli są święci nieświadomi, to nigdy niemasz świętej ciemnoty, i dlategoto ciemnotę trzeba prześladować całą potęgą". I rzeczywiście trzeba się zgodzić z Laboulayem, że „niepodobna było lepiej pomyśleć i lepiej powiedzieć".

Tylko nauka zdolną jest rozpędzić tę ciemnotę i ją rozprószyć. Co więc staje na zawadzie rozproszeniu ciemnoty, jest wrogiem postępu. Wychodząc z tej zasady Laboulaye uznał rewolucje jak i wojny wszelkie za tamy postępu.

Tu jeżeli co do drugiego punktu miał za sobą słuszność względną, to co do pierwszego pomylił się.

Wszelkie rewolucje, jakie ludzkość nawidzają bardzo rzadko, nie mogą być wcale policzone do rzędu wojen. One są przewrotem wewnętrznym w łonie narodów. One rozsadzają skorupę zastarzałą, niemogąc jej roztopić. Zatem niszczą tę tamę nieprzebytą dla postępu, jaka się utworzyła z wiekami. I jak dla dopatrzenia kryształów, utworzonych przez topienie, potrzeba zerwać powierzchowną skorupę, tak, by poznać naturę przetworzonej ludzkości lub narodu, by dopatrzyć skrystalizowania ich uczuć, że się tak wyrażę, potrzeba nie na powierzchnię skorupy patrzeć, ale wejść do głębi.

Tem zerwaniem doraźnem skorupy jest rewolucja. Nie powiem, aby ścinanie głów lub szafoty, które są tylko ostatecznością i nadużyciem społecznem, były cechami przewrotów społecznych. Rewolucja tak dobrze może się odbyć przez spokojną uchwałę sejmową jak i strugi krwi i miliony odciętych łbów na gilotynach. Jednak ta pozorna krawość ich nigdy niemoże ich utożsamić z wojną, ani z polowaniem na ludzi. Jak dobroczynnych wylewów Nilu nie można zwać zniszczeniem rolnictwa, ale należy policzyć do jego podniesienia w nagiej pustyni, tak samo i wylewy gwałtowne tamowanych długo uczuć i pragnień społeczeństwa, w jakimby one kształcie nie nastąpiły, należy policzyć za wielki czynnik postępu, bo one załatwiają konieczne potrzeby najniższych warstw społecznych. Już to samo, że każda taka epoka zostaje zapisana wydaniem świata mnóstwa ludzi genialnych, wielkich, dowodzi, że ich natura sprzyja postępowi.

---

## Przegląd polityczny.

**Niemcy.** Wracamy jeszcze raz do mowy hr. Bismarka, wygłoszonej w pruskiej Izbie panów dnia 13. lutego b. r. Wczoraj przytoczyliśmy z niej tylko ten ustęp, w którym pan kanclerz mówił o postępowaniu rządu pruskiego wobec zdetronizowanych książąt. Dziś streszczamy natomiast te uwagi, które się odnoszą do zagranicznej polityki. — Minister przytaczając alarmujące wieści ostatnich dni, dziwił się łatwowierności tych, co je biorą za dobrą monetę. „Mówią, nadmienił on, o radzie familijnej na dworze pruskim, o naradzie wojskowej, o wycięciu drzew na stokach Moguncji, o wezwaniu państw południowo-niemieckich, iżby się gotowały na wojnę, nakoniec o nowych knowaniach w Rumunii. Same to drobnostki, i gdyby nie telegramy, nie byłyby one nabrały tak wielkiego znaczenia. Z tego powodu telegraf stał się dziś bardzo niebezpiecznym. Jeśli dawniej mówiono: kłamie jakby drukował, to dziś wypada powiedzieć: kłamie jak telegraf. We Francji rozpowszechniają wieść, że Niemcy pragną wojny, a u nas znów głoszą bez przerwy, że Francuzi uderzą lada dzień na nasze granice. Intrygom tym należy położyć koniec. Rząd pruski jest głęboko przekonany, że wszystkie europejskie mocarstwa są przejęte pokojowemi uczuciami. Obowiązkiem naszym domagać się konfiskaty, bo tylko w ten sposób uda się uspokoić ogół. Dziś prasa francuzka, płatna przez zdetronizowanych książąt, podburza przeciw Niemcom; jutro, gdy subsydja zostaną zawieszone, pisma te nie będą miały obowiązku popierać ambitnych planów króla Jerzego. Zarzucają mi, rzekł w końcu Bismark, że nie mam dość dyplomatycznej spokojności, ale kto zdoła wobec takich nikczemności zachować zimną krew, ten ma inaczej zorganizowane uczucie narodowe a niżeli ja."

Zręcznie prowadzona mowa hr. Bismarka odniosła pożądany skutek, bo jak wiadomo, Izba panów zatwierdziła ustawę Izby niższej, tyczącą się konfiskaty majątku króla Jerzego i kurfirszta heskiego. Dla Europy jest ona i z tej strony ważną, że kanclerz północnego Związku objawił w niej pokojowe dążności. Czy jednak zapewnienia te są szczere, to znów inne pytanie.

Hr. Bismark oświadczył był niedawno w Wydziale konfiskacyjnym, że w Hitzingu urzęduje komitet Gwelfów, w którym zasiada także jeden z byłych adjutantów elektora heskiego. Elektor zaprotestował przeciw temu twierdzeniu, nazywając je oszczerstwem, lecz hr. Bismark uznał za stosowne złożyć ten dokument *ad acta*, gdyż go nie chciał odczytać w parlamencie. Jak się dowiadujemy z *Nord-Est*, elektor przesłał teraz powyższą protestację wszystkim dworom, aby przynajmniej w ten sposób dowiedziano się o jego niewinności w tej sprawie.

**Francja.** Berliński korespondent *Timesa* pisze co do „odkryć" *Gazety Kolońskiej*, dotyczących przymierza francuzko-austrjacko-włoskiego:

„Podczas kiedy konferencja obradowała jeszcze w Paryżu, papież i kardynał Antonelli zawiadomieni zostali przez posła francuzkiego, że wojna, która wybuchnie na Wschodzie, prawdopodobnie rozciągnie się i na Zachód, i dlatego spowoduje może wysłanie zbrojnych posiłków francuzkich do Civitavecchii. W takim razie — dodał ów poseł — byłaby Francja zmuszona chwycić się przymusu względem Włoch, tak w interesie własnym jak i papieża. Ponieważ cel ten nie dałby się osiągnąć drobnemi siłami zbrojnemi, stoją trzy dywizje w Marsylii gotowe do puszczenia się na morze. Oświadczenia te przyjął papież bardzo chętnie i wdzięcznie. Przypuściwszy tedy, że król Wiktor Emanuel rzeczywiście prowadził wówczas rokowania z monarchą, który mu oddał Lombardję i Wenecję, możnaby wnosić, że został zaniepokojony powyższemi oświadczeniami francuzkiemi w Rzymie. Bądź co bądź, prawdopodobnie dowiemy się wkrótce coś bliższego o tych mniemanych „odkryciach" i o tem, czy odsłonięty przez nie plan — jeśli w ogóle istnieje — stoi w związku z ostatnim projektem przymierza francuzko-moskiewskiego, lub przeciwnie z rozchwianiem się innego planu. Dopokąd jednak nie jesteśmy w stanie dać bliższych wyjaśnień, możemy tylko powtórzyć, że Ludwik Napoleon tak długo będzie uważanym w Prusach za gotowego na wszystko, jak długo trzymać będzie legion hanowerski w pogotowiu do uderzenia na Prusy, i tak długo, dopokąd inspirowane jego dzienniki codziennie wyrażać będą życzenie wojny z Niemcami." (Ostatni ustęp czuć na milę Bismarkiem; p. r.)

*Gazeta Kolońska* pisze: Rząd francuzki niezaniedbuje ciągle wyzyskiwać gwałtowne rozprawy w różnych publicznych zgromadzeniach, a krzykaczów podejrzywają, że są podsuwani wszędzie przez policję. Rząd chce wpoić krajowi strach przed nadciągającą rewolucją, a jego organa rozsiewają najprzesadniejsze wieści. Korespondent tejże *Gazety* zna nawet pewną panią, która ma córkę w służbie w Paryżu i kazała jej nagle powrócić do domu w obawie rewolucji, która temi dniami ma wybuchnąć w stolicy Francji!

**Wschód.** Od pewnego czasu te dzienniki serbskie, które od dawna służą pansla

wizmowi, są przepełnione gwałtownemi artykułami przeciw rejencji, którą posądzają o zbytnią uległość dla p. Blaznawaca i o oddalenie się od Moskwy. Zarzuty te są o tyle słuszne, że Blaznawac należy w rzeczy samej do tych nielicznych Serbów, którzy dobrze rozumią, że Moskwa dąży do podbicia wszystkich Słowian, a że jest bardzo zdolnym i energicznym, więc udało mu się nadać Serbii politykę odrębną, nieprzypadającą całkiem do gustu petersburgskiemu gabinetowi. Drugi członek rejencji, p. Risticz, który nie kryje się z tem, że jest uczniem Ignatiewa i zwolennikiem panslawizmu, walczy od dawna z Blaznawacem, a licząc na poparcie stronnictwa Młodej Serbii, chciał już niejednokrotnie rzucić swój kraj na drogę awantur jak Bratiano. Musiał jednak cofnąć się przed energią Blaznawaca. Gabinet petersburgski widząc w serbskiej rejencji swych zwolenników w mniejszości, polecił swemu konzulowi w Belgradzie, aby do rządu wprowadził koniecznie albo Garaszanina albo Marinowicza, z których szczególnie drugi jest znany za przyjaciela carskiej polityki. Kroki poczynione przez moskiewskiego konzula nie przyniosły pożądanych owoców, co go do tego stopnia obraziło, iż z polecenia księcia Gorczakowa zerwał wszelkie stosunki z p. Blaznawacem. Zatargi te byłyby może przybrały jeszcze większe rozmiary, gdyby nie gabinet petersburgski, który swemu konzulowi dał ośmiomiesięczny urlop, sądząc, że następca jego, kapitan gwardji, Suczarów znający od dawna Serbię, będzie szczęśliwszym w rokowaniach z rejencją. Lecz o ile się zdaje, nowej tej figurze nie uda się zawiązać lepszych stosunków z p. Blaznawacem. Suczarów ma między wojskowymi i młodzieżą serbską bardzo rozległe stosunki, a w czasie swego pobytu w Serbii agitował tak gorliwie na korzyść Moskwy, że ówczesny minister wojny, p. Blaznawac, zakazał był wszystkim wojskowym, mieć z nim jakiekolwiek stosunki. Nadesłanie zatem tej osoby do Belgradu w charakterze konzula, pozwala przypuszczać, że Moskwa chce w Serbii przeprowadzić coś stanowczego. Głuche wieści mówią już nawet, że w Belgradzie zawiązał się spisek, mający na celu zamordowanie młodego księcia i p. Blaznawaca, a w Carogrodzie podają za rzecz niewątpliwą, że rejencji udało się uwięzić naczelników tego spisku, należących do stronnictwa Omladyny.

Nie mal wszystkie europejskie dzienniki utrzymują od dwóch miesięcy, że Omer-basza stoi w Tessalii na czele armii tureckiej, a niektóre idąc jeszcze dalej, zapoznawały swych czytelników z jego planem kampanii. Szczegóły te są zupełnie mylne, gdyż Omer-basza bawi ciągle w Konstantynopolu. Więcej jak pewna, że na przypadek wojny wódz ten nie obejmie naczelnego dowództwa, gdyż wiek jego jest nadto podeszłym a zdrowie nie mało podcięte. W razie wojny naczelnym wodzem zostanie najprawdopodobniej Namik-basza, szczyczący się dziś w armii wielką popularnością.

Osman-basza stara się w Ruszczuku uspokoić miejscową ludność. Szczególnie przyczynia się on niemało do podniesienia handlu za pomocą dobrych gościńców i do rozszerzenia autonomii gminnej. Na tej drodze może on nierównie większe odnieść korzyści niż jego poprzednicy, którzy sądzili, że z Bółgarami można coś zrobić tylko postrachem.

*Pester Lloyd* umieszcza następującą korespondencję: „W Atenach sprawa się p r z e w l o k ł a, lecz n i e u k o ń c z y ł a. Zaimis, głowa nowego gabinetu, oświadczył, że król tworząc nowe ministerstwo, chciał tylko zamaskować krzykliwe manifestacje (*manifestations bruyantes*) gabinetu Bulgarisa, które zaszkodziły Grecji pod wielu względami, lecz że bynajmniej nie myśli potępiać czynności poprzednich ministrów ze stanowiska swojej polityki.“

*La Turquie* ogłasza pod dniem 13. lutego proklamację nowego gabinetu greckiego. Dokument ten kończy się oświadczeniem, że powstanie na Krecie skończyło się na korzyść układów, wywołanych tureckim ultimatem. Odrzucenie uchwał konferencji sprowadziłoby niezwłoczną wojnę. „Ani nasza armia ani flota nie była gotową do podjęcia walki. P o k ó j, k t ó r y n a m n a r z u c o n o, n i e o b o w i ą z u j e n a s j e d n a k n a p r z y s z ł o ś ć.“ Ostatnie słowa manifestu są nie małej doniosłości. Turcja żądała w ultimatum poszanowania międzynarodowych traktatów, a tymczasem Grecja zapowiada wcale niedwuznacznie, że w danym razie nie omieszka wystąpić znów przeciw Turcji.

Wolfa bióro telegraficzne dowiaduje się z Aten, że Grecja cofnęła swe wojska z nad granicy tureckiej, i że Turcja kazała swym pułkom, znajdującym się w Tesalii, wrócić do dawnych garnizonów.

Donoszą z Bukaresztu, że wskutek namów Bratiana książę Karol zamyśla podnieść nową kwestję. Oto chce on najpierw otrzymać deltę Dunaju koło Kilii, a następnie żąda przyzwolenia na bicie pieniędzy i rozdawanie krzyżów zasługi. Wprawdzie Rumunia biła już pieniądze, lecz działo się to bez zezwolenia zwierzchniczej Turcji. W Bukareszcie nikt nie wątpi, że Wysoka Porta odrzuci te żądania, lecz w każdym razie Moskwa jest z nich bardzo zadowoloną, gdyż w razie potrzeby użyje ich do wywołania zatargów między Rumunią a Turcją.

Przyjęcie, jakiego książę Czarnogóry doznał w Petersburgu, zrobiło w Konstantynopolu nie najlepsze wrażenie. Szczególnie nie podobało się baszom, że książę przyjmując szablę, ofiarowaną mu przez Towarzystwo panslawistyczne, złożył przysięgę, iż szabli tej użyje w obronie wielkiej sprawy.

---

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu d. 10. bm. uskuteczniono nowy wybór komisji administracyjnej dochodów niestałych. Na członków tejże wybrani zostali: Madejski, Szwedzicki, Dymet, Dobrowolski i Żaak; na zastępców: Hoffmann, Wajda i Miączyński.

Wdowie po drogowym miejskim, Józefie Rudnickiej, przyznała Rada zaopatrzenie w kwocie 60 zł., Tekli Ziehbauerowej, wdowie po woźnym miejskim po 20 centów dziennie, Ludwice Tampelskiej 50 zł., a Paulinie Sienkiewiczównej 40 zł. w. a. Obie są sierotami po urzędnikach miejskich.

Załatwiono również kilka próśb różnych tutejszych zakładów dobroczynnych o zapomogę w drzewie opałowem. Przypomina to sławne referaty biurokratyczne po dykasterjach rządowych, które sprawy dotyczące uprzątania śniegu z gościńców rezolwowały w lipcu. Po przebyciu najostrzejszej zimy, prawie już na schyłku takowej, nasza reprezentacja gminna, dzięki szybkości działań sekcyjnych, dopiero w lutym uchwala prośby, wniesione do niej jeszcze w październiku o drzewo opałowe. W skutek tego dom sierot i ochronka izraelicka otrzymały 10, instytut świętej Heleny 5, stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego 2, Zakład ciemnych 15, Zakład głuchoniemych 8 sągów. Oprócz tego uchwalono rozdawać z ramienia gminy zgłaszającym się biednym drzewo łupane w łącznej ilości 20, a dla ochronek miejskich asygnowano 30 sągów.

Na porządku dziennym był wybór delegatów do komisji instytutu ubogich, który miasto subwencjonuje rocznie kwotą 8000 zł. Nie przyszło jednak do tego, ponieważ komisja ogródkami oświadczyła, że delegatów Rady miejskiej z funkcją kontrolnującą, nie przyjmie do swego grona. Polecono sekcji dalsze traktowanie w tym względzie.

P. Michał Buczyński, szewc, otrzymał prawo obywatelstwa miejskiego, a p. Włodzimierz Aleksandrowicz (zastępca nauczyciela przy gimnazjum polskiem) przyrzeczenie przyjęcia do gminy.

Przedsiębiorca czyszczenia kanałów miejskich podał o podwyższenie wynagrodzenia. Jestto także jedna ze spraw, która już od 8 miesięcy zaległa w sekcji, tem bardziej wszakże uwagi i uwzględnienia godna, ile że jakaś dziwna fatalność dotyka wszystkich przedsiębiorców czyszczenia kanałów. Od lat kilku jeden po drugim bankruntuje. O ile sobie przypominamy, w roku zeszłym teraźniejszego przedsiębiorcę przymuszono formalnie pod groźbą utraty kaucji do pełnienia zobowiązań za cenę bajecznie na teraźniejsze czasy lichą. Wartoby przecież, aby panowie sekcyjni albo osobiście, albo przez osoby zaufane zechcieli się nocami przekonać, czy też rzeczywiście i z jakiego powodu przedsiębiorcy ci tracą, i literalnie bez butów wychodzą z przedsiębiorstwa. Domysły i obliczania, na nich oparte, nie prowadzą tu do celu; trzeba naocznych prób. Wielka część kanałów miejskich nie ciągnie się po pod ulicami, i nie dozwala przeto bezpośredniego, łatwego wyciągania kału, lecz idzie po pod pierzejami kamienic i wymaga przy czyszczeniu kombinowanej pracy robotników z taczkami i kubłami. Częstokroć z kanałów trzeba wybierać kał do piwnic, z piwnic wynosić na dziedziniec niezajazdowy, z takiego dziedzińca wywozić taczkami na ulicę, a dopiero ztamtąd nabierać na wozy, co niejednokrotnie można widzieć w różnych stronach miasta, gdzie system kanałów jest tak niefortunnie założony. Jeżeli tedy faktycznie zachodzą takie trudności, to rzecz naturalna, że koszt musi być znaczny, i nie da się wynagrodzić lada poprawkami w zapłacie, ale pewną dostatnią, na ścisłych obliczeniach opartą cyfrą. Jeżeli przedsiębiorcy ostatnie swoje będą tracić zasoby, mozolną zapobiegliwością całego może życia uciułane, natenczas przyjdzie do tego, że miasto nie znajdzie żadnego sumiennego przedsiębiorcy, i pracę taką będzie musiało wykonywać we własnym, jak się już nieraz pokazało — srodze drogim zarządzie.

Sprawy tu poruszonej nie załatwiono, gdyż właśnie nie stało kompletu.

---

## 37. walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa agronomicznego.

*Posiedzenie 11. z dnia 16. lutego.*

W miejsce Krzeczunowicza wybrany został zastępcą do komitetu Szczepański 17 głosami na 33 głosujących.

J a w o r s k i zdał sprawę z rewizji rachunków i kasy Towarzystwa za rok 1868. Zarząd centralny wymagał wydatku 3 941.75; do pokrycia niedoboru szkoły i folwarku Dublańskiego użyto 4.639 złr. 67 ct. Majątek Towarzystwa nieruchomy ma wartość 55.563 złr. 41½ ct.; doliczywszy do tego wartość inwentarza 9.829 złr. 64 ct., okazuje się łączna wartość majątku 65.393 złr. 5½ ct.

Komisja konstatuje, że majątek ten nie przynosi Towarzystwu żadnego dochodu, nie czyni jednak żadnego wniosku. Zresztą znalazła wszystko w porządku i wniosła dać komitetowi absolutorjum z jedynem przypomnieniem, że w zakładzie Dublańskim potrzeba ustanowić starszego sługę z tytułem marszałka do dozoru budynków.

Zgromadzenie zgodziło się na to wszystko i przyjęło następnie bez rozpraw budżet na rok 1869.

*A.* **Budżet Towarzystwa gospodarskiego galic. za rok 1869.**

P r z y c h ó d. I. Raty: od 659 członków do opłat obowiązanych, mianowicie: od 654 członków po 10 złr. — 6.540 złr., od 3 członków po 6 złr. — 18 złr., od 2 członków po 5 złr. — 10 złr., razem 6.568 złr. II. Prowizja od własnych efektów 273 złr. III. Ze sprzedaży druków własnego nakładu 150 złr., razem 6.991 złr.

W y d a t e k. 1. Koszta zarządu. 1. Płace: *a*) sekretarza 1.200 złr., *b*) kancelistów dwóch po 600 złr. — 1.200 złr., *c*) prowadzącego rachunki 252 złr., *d*) pisarza 180 złr., *e*) woźnego 240 złr., razem 3.072 złr. 2. Najem lokalu i opał 450 złr. 3. Potrzeby kancelaryjne: *a*) rekwizyta 70 złr., *b*) różne drobne 40 złr., razem 110 złr. 4. Poczta i telegramy 140 złr. 5. Druk okólników i innych 115 złr. 6. Koszta ogólnych zgromadzeń 150 złr., razem 4.037 złr. II. Subwencja *Rolnika* 2.400 złr. III. Dokupno książek do biblioteki i prenumerata pism czasowych 60 złr. IV. Nieprzewidziane wydatki 100 złr. V. Opłata prowizji od powierzonych Towarzystwu funduszów 231 złr. Suma wydatków 6.828 złr. Okazuje się zatem przewyżka w dochodach 163 złr.

*B.* **Budżet szkoły Dublańskiej na r. 1868/9.**

P r z y c h ó d. I. Od uczniów podług stanu obecnego: 1. Za I. półrocze: *a*) od 14 uczniów roku 1. po 50 złr. — 700 złr., *b*) od 12 uczniów roku 2. po 37 złr. 50 c. — 450 złr., *c*) od 5 uczniów roku 3. po 25 złr. — 125 złr. 2. Za II. półrocze: *a*) od 14 uczniów roku I. po 50 złr. — 700 złr., *b*) od 12 uczniów roku 2. po 37 złr. 50 c. — 450 złr., *c*) od 5 uczniów roku 3. po 25 złr. — 125 złr., razem 2.550 złr. II. Subwencje: *a*) z kasy krajowej 5.000 złr., *b*) z kasy miejskiej (od stycznia do końca czerwca 1869) 60 złr. — 5.060 złr. Suma przychodu 7.610 złr.

W y d a t e k. Płace: 1. dyrektora Strusiewicza 2.000 złr., 2. prof. Pańkowskiego 1.000 złr., 3. prof. Tynieckiego 900 złr., 4. adjunkta Rylskiego 733 złr. 33 c., 5. suplenta Wędrychowskiego 600 złr., 6. docenta Kubickiego 250 złr., 7. kapelana księdza Lewandowskiego 225 złr., lekarza dr. Jasińskiego 240 złr. — 5.918 złr. 33 c. II. Alimentacja b. prof. Żelkowskiego 1.200 złr. III. Koszta przywozu profesora, docenta i kapelana 250 złr. IV. Potrzeby do wykładu i nauki 400 złr. V. Biblioteka 200 złr. VI. Potrzeby kancelaryjne 150 złr. VII. Poczta, stemple i druki 30 złr. VIII. Wydatki z powodu egzaminów 80 złr. IX. Wydatki na nabożeństwo 10 złr. X. Oświetlenie 200 złr. XI. Opał 840 złr. XII. Utrzymanie budynków: 1. asekuracja 84 złr., 2. kominiarz 40 złr., 3. naprawa 350 złr., 4. utrzymanie porządku i płaca stróża 140 złr., razem 614 złr. XIII. Wewnętrzne urządzenie: Dokupno drobnych sprzętów i naczyń, tudzież naprawa 1.000 złr. XIV. Podróże 50 złr. XV. Ogród botaniczny 100 złr. XVI. Usługa 120 złr. XVII. Apteka 20 złr. XVIII. Nieprzewidziane 50 złr. Suma wydatków 10.412 złr. 33 c. Od tego suma przychodu 7.610 złr. Okazuje się niedobór 2.802 złr. 33 kr.

*C.* **Budżet folwarku Dublańskiego za r. 1868/9.**

P r z y c h ó d. W I. półroczu: *a*) Z chowu zwierząt; koni: sprzedaż starych 40 złr., najęte zaprzęgi 108 złr. — 148 złr.; krów: sprzedaż starych i jałówek 638 złr., z nabiału 600 złr. — 1.238 złr.; nierogacizny sprzedaż 78 złr.; owiec sprzedaż, baranów i skopów 880 złr.; pasieka, sprzedaż miodu 40 złr. — 2.384 złr. *b*) Z produkcji rolnej: rzepak 960 złr., lnianka 140 złr., proso 80 złr., żyto ozime 563 złr., pszenica ozima 1.427 złr., pszenica jara 420 złr. — 3.590 złr. *c*) Z ogrodu: warzywa 30 złr., sad wynajęty 75 złr., chmiel 135 złr. — 240 złr. *d*) Różne: propinacja 150 złr., młyn 20 złr. — 170 złr., razem 6.384 złr. W II. półroczu: *a*) Z chowu zwierząt, koni: sprzedaż starych 40 złr., najęte zaprzęgi 120 złr. — 160 złr.; krów: sprzedaż 4 buhajków 200 złr., sprzedaż 4 jałówek 160 złr., z nabiału 500 złr. — 860 złr.; owiec: 4 baranów 200 złr., wełny 450 fnt. 450 złr. — 650 złr. *b*) Produkta rolne: Należytość za sprzedaż zboża 180 złr., hreczki 30 korcy (po 5 złr.) 150 złr., grochu 15 korcy (po 6 złr.) 90 złr., kartofli 80 korcy (po 1½ złr.) 120 złr. — 540 złr. *c*) Ogród: nasiona 50 złr. *d*) Różne: propinacja 150 złr., wynajęte sznury łąki (20 po 5 złr.) 100 złr. — 250 złr., razem 2.510 złr. Suma ogólna przychodu 8.894 złr.

W y d a t e k. W I. półroczu: Robocizna po 1. styczniu 1869 r. 1.507 złr. 29 c.; płace: ekonoma 200 złr., służby folwarcznej 350 złr. — 550 złr.; różne wydatki bieżące na czeladź, naprawę budynków, kucie koni itd. 618 złr. 61 c.; przykupno karmy: owsa 78 złr., kukurudzy 91 złr. 40 c., makuchów 56 złr. 20 c., siana dla owiec 40 złr. — 265 złr. 60 c.; asekuracja od gradu 20 złr., od ognia 85 złr. 11 c. — 105 złr. 11 c.; podatki 392 złr. 77 c., razem 3.439 złr. 38 c. W II. półroczu: Robocizna po 1. lipcu 1869 r. 800 złr.; płace ekonoma i służby 550 złr.; różne wydatki 550 złr.; przykupno karmy: owsa 200 korcy (po 3 złr.) 600 złr., kukurudzy 80 korcy (po 4 złr. 50 c.) 360 złr., siana 10 sążni (po 24 złr.) 240 złr. — 1.200 złr.; przykupno nasienia: bobiku 5 korcy (po 7 złr.) 35 złr., wyki 10 korcy (po 6 złr.) 60 złr., pszenicy jarej 10 korcy (po 6 złr.) 60 złr., owsa 60 korcy (po 3 złr.) 180 złr.; asekuracja od gradu 20 złr.; podatki 400 złr.; nieprzewidziane 25 złr. 62 c., razem 3.870 złr. 62 c. Ogólna suma wydatków 7.310 złr.

Z e s t a w i e n i e: Przychód 8.894 złr.; wydatki 7.310 złr. Dochód 1.584 złr., z którego wydano na powiększenie kapitału stałego, mianowicie: Na przykupno narzędzi i inwentarza 550 złr.; dobudowanie owczarni 683 złr. 25 c.; dobudowanie kieratu 222 złr. 20 c.; na materjał do budowy gnojarni 123 złr. 20 c.; razem 1.578 złr. 65 c. Pozostaje przeto 5 złr. 35 c. na zaspokojenie długu, ciążącego na majątku Dublany, którego spłaty w rocznych ratach wynoszą 1.015 złr., które dotąd Towarzystwo z własnych funduszów opłacało.

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów d. 3. lutego 1869.

Ponieważ niedobór szkoły Dublańskiej ciągle wzrasta, i już tego roku ma wynosić około 3.000 złr., tak że go można uważać za stały, przeto J a b ł o n o w s k i Ant. imieniem komitetu wniósł podanie prośby do sejmu o podwyższenie subwencji dawanej Dublanom z funduszów krajowych, z 5.000 na 8.000 złr. rocznie. Sejm tem bardziej powinien uwzględnić tę prośbę, ile że kwotę 5.000 złr. płaci za szkołę Czernichowską, która będąc niższą szkołą rolniczą, ma też daleko mniejsze od szkoły Dublańskiej potrzeby.

Uchwalono na wniosek poprawkowy Sołdraczyńskiego, prosić sejmu o 10.000, a oraz zażądać od rządu z funduszów subwencyjnych jednorazowego wsparcia 10.000 złr. na rozszerzenie budynków i podniesienie zakładu. Ze sprawozdania komitetu, odczytanego na pierwszem posiedzeniu, wiadomo już, że o kwotę taką prosił komitet ministerstwa na cele oświaty, zamierzając użyć jej właśnie ku podniesieniu zakładu Dublańskiego.

G ó r s k i Henryk postawił przytem wniosek, aby administrację rachunkową folwarku Dublańskiego oddzielić od administracji szkoły tamtejszej, z tej przyczyny, że czyste dochody Dublan obracają się na cele nauki, i rodzą, jak to słyszeliśmy, mylne mniemanie, jakoby racjonalne gospodarstwo w Dublanach nietylko nie przynosiło żadnego zysku, ale owszem niedobory coroczne. Potrzeba tedy w rachunkach uwidocznić to, co gospodarstwo czyni dla szkoły, inaczej będzie się utwierdzać mniemanie: Co nam po takiem racjonalnem gospodarstwie? a z tego wyniknie znowu drugi przesąd szkodliwy, że szkoła sama jest do niczego.

S t r z e l e c k i Feliks i S t r u s i e w i c z wykazali, że folwarku Dublańskiego nienależy uważać za przedmiot, z któregoby Towarzystwo bezpośredni zysk pieniężny mogło ciągnąć. Należy go przeciwnie uważać za wielkie muzeum dla celów nauki w szkole, a żadne muzeum nie przynosi dochodów, lecz owszem sprawia wydatki. Życzeniu Górskiego uczyni zresztą zadość rachunkowość podwójna, która w bieżącym roku będzie zaprowadzoną we wszystkich działach administracji.

G ó r s k i po tych oświadczeniach cofnął swój wniosek, nadmieniając, że celem jego było wywołać jedynie dyskusję w tym względzie, wyjaśniającą mylne zdania, dające się słyszeć po kraju.

Imieniem komitetu przedłożył następnie Jabłonowski wniosek względem dalszego wydawania *Rolnika*. Wiadomo, że kontrakt z teraźniejszym redaktorem tego czasopisma zawarty jest do 1. lipca b. r. Ponieważ walne zgromadzenie delegatów dopiero pod koniec czerwca r. b. na początku lipca się zbierze, by coś stanowczego udecydować, przeto komitet prosi o umocowanie, by kontrakt ten mógł wedle własnego uznania przydłużyć na dalsze pół roku.

D z i e d u s z y c k i M. poruszył przedewszystkiem pytanie, którzy członkowie mają otrzymywać *Rolnika* bezpłatnie, skoro podług nowych statutów niema różnicy praw pomiędzy niemi, a jest różnica w opłatach wkładkowych.

S e r w a t o w s k i, wyrażając zdanie swojego oddziału, że *Rolnik* teraźniejszy nie odpowiada potrzebie większej części gospodarzy, zaproponował, by wydawnictwo tego czasopisma kosztem i nakładem Towarzystwa zwinąć z dniem 1. lipca b. r., a co do ogłoszeń, polecić komitetowi zawarcie układu z którymkolwiek najbardziej rozpowszechnionym dziennikiem krajowym.

Toby bez wątpienia taniej wypadło dla Towarzystwa, oszczędność zaś możnaby obrócić na pokrycie jakiego niedoboru.

Z pierwszą częścią tego wniosku zgodził się i Jaworski, chcąc by komitetowi zostawiono całkowitą wolność, w jaki i jak najtańszy sposób ma rozpowszechniać publikacje Towarzystwa.

P i e t r z y c k i zgadza się z Serwatowskim co do małej wartości *Rolnika*, ale uznaje potrzebę własnego organu. Zawarcie układu z jakim dziennikiem pod warunkiem płacenia temuż za publikacje komitetu, uważa za bardzo uciążliwe; mowca jest tego zdania, że nie komitet dziennikowi, ale dziennik komitetowi powinien płacić za ofertę. Jest również tego zdania, że znajdzie się ktoś, co będzie wydawał w kraju dziennik rolniczy na własny rachunek. Trzeba nam tylko na początek dać subwencję tytułem pożyczki zwrotnej, n. p. 1000 złr. W tym guście stawia też formalny wniosek, który przyjęty został przez zgromadzenie z pewną wesołością; w śmiechu tym malowało się politowanie — nie dla wnioskodawcy, ale dla treści jego rozumowania, nikt bowiem nie mógł pojąć, jak człowiek, który ma pretensję do znajomości stosunków krajowych, jest przytem urzędnikiem rachunkowym, i to nawet podobno wiecbuchhalterem miejskim, a w chwilach wolnych zaimuje się układaniem rozmaitych projektów bankowych, niestety nigdy jeszcze w praktyce nieprzyjętych, nadto zaś kompetował o posadę dyrektora Dublan, jak człowiek ten mógł zabierać zgromadzeniu czas wyłuszczeniami tego rodzaju. Towarzystwo byłoby p. Pietrzyckiemu daleko wdzięczniejsze, gdyby był wprost wypowiedział, dla kogo proponuje 1000 guldenów subwencji, i skończył na tem.

S z t a r k e l Juliusz przypomniawszy zgromadzeniu genezę *Rolnika* i opłatę wkładek 15-reńskowych, udowodnił, że tylko członkowie 15-reńskowi mają rzeczywiste prawo do odbierania *Rolnika*; pozbawiać ich tego nie można, gdyż w takim razie i wkładki powinnoby się im zniżyć o 3 guldeny. Wydawnictwo zaś samo po upływie kontraktu bieżącego radzi oddać dyrekcji szkoły Dublańskiej.

Projekt to nie nowy, mimo naturalności swojej zawsze się rozbijał o niemożebność obarczania dyrekcji, a nadto o prawdopodobieństwo jeszcze większych niż dotąd kosztów. Wszak profesorom Dublan należałoby osobne renumeracje za współpracownictwo; we Lwowie musiałby się ktoś płatny zajmować częścią manipulacyjną wydawnictwa, a okok tego wszystkiego byłyby koszta druku i papieru. Kwotą 2.400 zł. opędzić tego niepodobna, a zyskanie dobrowolnych prenumeratorów dla *Rolnika* idzie z bezprzykładnym uporem, jak w ogóle wszystkich pism fachowych, choćby nawet dobrze i praktycznie redagowanych, jak np. *Gazeta Przemysłowa* w Krakowie.

Po tych wnioskach wystąpił K r z e c z u n o w i c z z propozycją następującą: Uregulowanie sprawy czasopisma *Rolnika* lub ustanowienie nowego organu pozostawia się komitowi na przeciąg czasu do 1. stycznia 1870. Komitet porozumie się z Towarzystwem krakowskiem względem wydawania wspólnego czasopisma rolniczego, i zda sprawę na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Wniosek ten, najpraktyczniejszy może, mimo podniesionych przez p. Strusiewicza wątpliwości i trudności redagowania czasopisma pod kierunkiem dwóch korporacyj, znalazł wielostronne poparcie, zwłaszcza że znalazłyby się siły sympatycznie znane w gronie obu Towarzystw, aby objąć redakcję z powodzeniem i z głęboką znajomością stosunków krajowych.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Krzeczunowicza w całości. Wszystkie inne, z wyjątkiem jednej części Sztarklowskiego co do rozsyłania *Rolnika* tylko członkom 15reńskowym, odrzucono. Tego samego losu miała doznać powyższa propozycja Pietrzyckiego, ale ją w ostatniej chwili pod głośnym naciskiem sąsiadów — cofnął, przyszedłszy z trudnością do przekonania, że sam jeden tylko będzie za nią głosował.

Na wniosek S o ł d r a c z y ń s k i e g o uchwalono następnie podanie do Rady państwa, wypracowane przez Krzeczunowicza w sprawie reformy podatków, ogłosić drukiem, i rozesłać wszystkim członkom Towarzystwa, tudzież członkom delegacji polskiej w Wiedniu. Z tego powodu wolimy i my wstrzymać się od podawania niedokładnej może treści tego operatu czysto-fachowego,

by uprzedzeniem takiem nie psuć wrażenia całości. Komitet bowiem już w tych dniach ogłosi tę pracę. Rzecz nie cierpi zwłoki, gdyż dobrzeby było, aby się znalazła pod ręką komisji rajchsratowej, obradującej właśnie nad projektem reformy podatków.

Na końcu posiedzenia miał p. Strasiewicz wykład o solach potasowych i o wartości pognojowej tychże.

Delegatom oddziałów rozdał komitet po egzemplarzu dzieła, nadesłanego z ministerstwa pod napisem *Boden-Culturverhältnisse Oesterreichs* z mapą.

Kompas ks. Wołyńca pokazywał właśnie ½3. z południa, gdy p. Załuski pożegnał członków, którzy do końca wotowali, i zamknął posiedzenia.

## Kronika.

— **Nadanie stypendjum.** Rada miasta Lwowa nadała opróżnione stypendjum fundacji miejskiej imienia arcyksięcia Rudolfa w rocznej kwocie 126 złr. w. a., począwszy od bieżącego roku szkolnego, Władysławowi Nowickiemu, uczniowi drugiej klasy tutejszej szkoły realnej, synowi ubogiego mieszczanina lwowskiego, obarczonego liczną rodziną.

— **II. posiedzenie Rady nadzorczej** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, które odbyło się wczoraj w południe, zajęły całkowicie obrady nad budżetem. Rewizja rachunków zarządu głównego, jak również badanie preliminarza budżetowego na r. b. dało komisji finansowej pochop do przedłożenia zgromadzeniu całego szeregu wniosków, nad któremi musiano przeprowadzić dyskusję. W imieniu komisji finansowej referował p. Rożański.

Tak mianowicie zaproponowała komisja, aby zaprowadzono na przyszłość nowe książki rachunkowe, w którychby dla utrzymania ciągłości w ewidencji obrotu funduszów zaciągnione były także i wynikłości zarządu kasowego z r. z. Wniosek ten przyjęto.

Następnie wnosi komisja, aby orzeczono w zasadzie, że wszystkie wpływy z oddziałów powiatowych powinne być lokowane w banku hipotecznym.

Wniosek ten dał powód do obszerniejszej dyskusji. Wzięli w niej udział pp. Widmann, Żurowski, Ławrowski, Szczepański, Strzelecki, Makarewicz, Czyrniański, Wisniewski, Stroner, Dobrzański, Darowski i Sołowij. Rezultatem tej tak obszernej dyskusji było uchwalenie wniosku komisji: „Rada nadzorcza poleca Wydziałowi centralnemu poczynić odpowiednie kroki, aby wszystkie z powiatów nadsyłane wpływy lokowane były w banku hipotecznym“ — z poprawką p. Strzeleckiego Henryka: „Z odebranych pieniędzy kwituje bank Wydział centralny, a ten zarządy powiatowe.“

Był wniosek, aby z powiatów posyłano pieniądze do banku za pośrednictwem Wydziału centralnego, gdyż to wydaje się dla niektórych dogodniej, zwłaszcza że dla wielu zarządów wydaje się manipulacja przy utrzymywaniu tego rodzaju stosunków z bankiem trochę niezrozumiałą. Sam jednak wnioskodawca (p. Żurowski) odstąpił od tej propozycji, kiedy mu wytłumaczono, jak prostą jest ta manipulacja, i ileby to pisaniny i odpowiedzialności przybyło zarządowi centralnemu, gdyby musiał pośredniczyć w lokowaniu powiatowych funduszów. W myśl wspomnianej wyżej uchwały będą się te sprawy załatwiać tak: Zarząd powiatowy odsyła pieniądze wprost do banku, a równocześnie zawiadamia o tem pojedynczym listem zarząd centralny. Bank wydaje kwit zarządowi centralnemu, a ten poświadcza przesłanie pieniędzy zarządom powiatowym.

Zajęto się potem dalszym wnioskiem komisji finansowej, dotyczącym ogłaszania sprawozdań. Rozmaite były zdania jak to wykonać. Między innemi zrobił uwagę p. Dobrzański, że przy każdej instytucji, gdzie członkowie wkładają swoje pieniądze, powinni oni mieć prawo wglądania, co się z temi pieniądzmi dzieje, więc słuszną jest rzeczą, aby każdy z osobna otrzymywał drukowane sprawozdanie z zamknięcia rachunków w każdym roku. To będzie zaledwie kosztować kilkanaście złr. a o wiele przyczyni się do ustalenia kredytu Stowarzyszenia między oficjalistami. W skutek tego uchwalono ogłaszać w dziennikach raz w rok rezultaty obrotu funduszów, i ogłoszenie to rozpowszechnić potem w osobnych odbitkach między wszystkiemi członkami. Na dalszą uwagę p. Dobrzańskiego, że częstsze ogłaszanie tych rachunków będzie dobrą reklamą dla Towarzystwa, więc niezawadziłoby może korzystać z dobrej woli redakcyj krajowych dzienników i ogłaszać znów bilanse kwartalne w dziennikach bezpłatnie, zgromadzenie przez aklamację przystało. Z tych ogłoszeń jednak nie będą już sporządzane osobne odbitki.

Z porządku nastąpił wniosek komisji, aby 10 prct. z funduszu stałej zapomogi wyznaczyć na pokrycie kosztów administracji. Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono jednak przekazać to komisji statutowej do przedwstępnego rozbioru.

Potem uchwalono: „Wydział centralny zakupywać będzie tylko efekta hipotekowane, mianowicie listy zastawne banku hipotecznego gal. i Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Czynności te będzie uskuteczniał sam“.

Następnie odczytuje referent p. Rożański, preliminarz budżetowy na r. b.

Dla zaprowadzenia rachunkowości zaproponował Wydział centralny aby utworzono posadę stałego rachmistrza z płacą 400 złr. Komisja uznała jednak to wynagrodzenie za zanadto szczupłe w stosunku do ogromu pracy, jaka go czekać będzie, i wnosi, aby cyfrę tę podwyższyć na 500 złr.

Na to podniosły się głosy, przeciwne temu podwyższeniu ze względów oszczędności, trafnie jednak zauważył p. Sołowij, że właśnie przystoi oficjalistom, jako ludziom pracy, dać innym dobry przykład jak się praca oceniać powinna. Oficjalistom, którzy nieraz sami muszą ciężko czuć niesprawiedliwość w ocenieniu pracy, nie należy skąpić zbytnio tam, gdzie chodzi o wynagrodzeie tak żmudnej pracy.

P. Darowski Mieczysław zażądał podwyższenia preliminarza na kasowość do 700 złr., aby można wynagrodzić i tego, pod którego kierunkiem będzie rachmistrz przeprowadzał swoje czynności. Ponieważ jednak p. Stroner oświadczył się z szlachetną gotowością podjęcia się tego zobowiązania bezpłatnie, cofnął p. Darowski swój wniosek.

Podjął go jednak p. Dobrzański. Dowodził on, że przy każdem finansowem Towarzystwie, jakiem bezsprzecznie jest Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, główną jest rzeczą dobre urządzenie rachunkowości. A ponieważ rachunkowość Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych jest z natury rzeczy nadzwyczajnie zawiłą, bo oprócz rachunków ogólnych potrzeba dla każdego członka z osobna otworzyć osobne konto, więc jeden człowiek nie zdoła dokonać pierwszej i najtrudniejszej pracy założenia wszystkich ksiąg. Wnosi więc, aby wyjątkowo na ten rok wyznaczyć Wydziałowi ryczałtową sumę 700 złr. na zaprowadzenie racjonalnej rachunkowości, aby umożliwić mu przyjęcie oprócz rachmistrza jeszcze jakiegoś pomocnika, jeżeliby to było potrzebnem. Podniósł jednak i tę okoliczność, że zalimitowanie kredytu do tej wysokości, nie powinno jeszcze uważanem być za wyznaczenie tych pieniędzy wprost na zaprowadzenie rachunkowości, bo jeżeli by dało się to uskutecznić tańszym kosztem, to tem lepiej, byle tylko nie brakło funduszów na ten cel, bo bez porządnej rachunkowości cała instytucja musiałaby chromać. Wniosek ten przyjęto.

Woźnemu podwyższono płacę na 20 złr. miesięcznie, uznano bowiem, że 15 złr. jest za mało.

Sekretarzowi uchwalono dać albo pomieszkanie w naturze albo 200 złr. dodatku do pensji

Wykreślono natomiast z rubryki wydatków prowizje dla banku hipotecznego za obracanie papierami Towarzystwa, ponieważ jak wspomnieliśmy już, czynnością tą ma się zajmywać na przyszłość Wydział sam. Oszczędzono przez to dwieście kilkadziesiąt złr.

O godzinie ¾2 odroczono posiedzenie do wieczora. Dla braku miejsca musimy jednak odłożyć sprawozdanie z tych narad do przyszłego numeru. Zanotujemy tu tylko rezultat wyborów do Wydziału centralnego. Wybrani są: prezesem Stefan br. Zamojski; do Wydziału: Szczepański Mieczysław, Dobrzański Jan, Ciemierski, dr. Białoskórski Eligiusz, Stroner Adolf, Augustynowicz Bolesław, Ławrowski Antoni i Strzelecki Henryk.

— **Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkoły polskiej na Batignolles** dnia 10. stycznia 1869 r.

Prezes rady: Gałęzowski Seweryn; wiceprezes: Ludwik Wołowski; członkowie: hr. Branicki Ksawery, Chodźko Aleksander, Januszkiewicz Eustachy, Ordęga Józef, Ordęga Władysław, Sienkiewicz Artur, Zaleski Bohdan, Zaleski Bronisław; podskarbi: Januszewicz Teofil; dyrektor szkoły: Malinowski Stanisław.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, prezes Rady w obszernem przemówieniu, zdał sprawę z czynności swoich podczas kilkomiesięcznego pobytu w Galicji i w. ks. Poznańskiem. Wypowiedział co miał na sercu, rad był jak najrychlej podzielić się z kolegami swymi tem uczuciem braterskiej i życzliwej miłości, z jakiem na ziemi ojczystej był przyjęty. W rzewnych słowach przedstawił im, o ile szkoła polska cenioną jest w kraju, że nie jest bynajmniej wyłączoną z rzędu narodowych zakładów, a licznie złożone ofiary dowodzą, że rodacy czuwają nad nią z ojcowską troskliwością i dają rękojmię dobrej nadziei na przyszłość.

Rada szkolna po wysłuchaniu prezesa, łącząc się z nim w uczuciu najżywszej wdzięczności, upoważnia go, aby najserdeczniejsze podziękowanie od niej i od całej szkoły przesłał braciom naszym, i to słowo dziękczynne (jakkolwiek słaby wyraz doznanych wrażeń) poleca podać drukiem do ich wiadomości. (Słowo dziękczynne podaliśmy wczoraj; p. r.)

Następnie prezes wnosi, aby oprócz ogólnego podziękowania, zaprosić na członków honorowych Rady tych przynajmniej rodaków, których niezmordowanej uczynności i gorliwemu poświęceniu, w znacznej części, zawdzięcza pomyślny skutek usiłowań swoich. Prezes nie wątpi, że taki uroczysty akt uznania ich zasług, łącząc ich ściślej z naszym zakładem, będzie zarazem nową podnietą i rękojmią ich prawdziwie obywatelskiej troskliwości i opieki na przyszłość nad szkołą naszą. Takowy wniosek prezesa, Rada jednozgodnie przyjmuje i uprasza kolegę Eustachego Januszkiewicza o przygotowanie dyplomów na godność członków honorowych Rady, jak skoro prezes imiona ich przedstawi.

— **Podziękowanie.** P. Józef Cichowski i pewien księgarz, który nieżyczył sobie aby nazwisko jego było ogłoszone, ofiarowali Towarzystwu przyjaciół oświaty ludowej znaczną ilość książek, za który to dar składa się im niniejszem publiczne podziękowanie.

Lwów 15. lutego 1869.

*A. Sapieha*, prezes. *T. Merunowicz*, sekretarz.

— **Mrówki** nr. 5. zawiera: Pieśń z za kraty więziennej do mojej niebogi, przez A. P. Kronika lwowska, przez B. K. Chcą przejść do potomności, powieść z chwil ubiegłych, przez T. Szumskiego. Przekłady dzieł klasycznych greckich, przez Ant. Bronikowskiego, napisał Karol Libelt. Ze świata sztuki—Adam Mickiewicz, przez Karola Widmana (z ryciną). Listy z Paryża, Al. Wernickiego. Rozbiory. Zapiski z powstania, przez J. Gordona. Dzisiejsi. Rozmaitości. Listy redakcji.

— **Ktoby wiedział** o życiu lub śmierci, albo też o obecnym pobycie Antoniego Królikowskiego, rodem z Warszawy, liczącego lat przeszło 40, zawodu mechanika lub kotlarza, raczy łaskawie donieść interesowanej rodzinie pod adresem: Pelagia Berezowska, poczta Załoźce, w Złoczowskiem.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** d. 15. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1093, węgierskich 518, resztę z niemieckich prowincyj; razem 2399 sztuk wołów. Targ był lichy i powolny. Płacono za galicyjskie woły lichsze 27 złr. do 27.25, lepsze 27.50 do 28 złr.; węgierskie płacono po 28 do 29 złr. Woły, mające 1500 fnt. para, rozprzedano wszystkie. *J. Krzysztofowicz*, Leopoldstadt, Caffé Stierböck.

**Dochod kolei Karola Ludwika** wynosił w styczniu z przewozu 22.690 osób i 505.331 cetnarów towaru. 349.999 złr. 67 cnt.

**Dochod kolei lwowsko-czerniowieckiej** wynosił w styczniu z przewozu 11.724 osób i 195.613 cetnarów cłowych towaru 109.418 zł. 22 kr.

**Licytacje.** Sąd obwodowy w Tarnopolu sprzedaje d. 8. kwietnia i 10. maja b. r. cegielnię tamże wraz z gruntami pod l. konskr. 1578 i 1593. — Sąd powiat. w Śniatynie sprzedaje d. 25. lutego, 31. marca i 30. kwietnia b. r. realność pod l. 1064 tamże; cena 320 złr. — Sąd krajowy w Krakowie sprzedaje d. 18. marca i 15. kwietnia b. r. 6/12 części dóbr Grajowa na 4.920 złr. oszacowaną. — Sąd powiatowy w Dąbrowie sprzedaje d. 8. marca, 6. kwietnia i 10. maja b.r. realność pod l. 101 w Bagienicy oszacowaną na 609 złr. 40 cnt. — Sąd krajowy w Krakowie dozwolił na przymusowe oszacowanie realności Kazimierówka.

**Konkurs.** Na posadę adjunkta przy oddziale l. chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza we Lwowie z płacą roczną 400 złr. i 80 złr. na pomieszkanie.

**Konkursa.** Rada szkolna krajowa podaje do wiadomości, iż następujące posady nauczycielskie przy szkołach ludowych są do obsadzenia:

1. Przy szkole głównej męzkiej i żeńskiej w Chrzanowie, posada dyrektora z płacą roczną 367 złr. 50 ct., tudzież z remuneracją roczną 105 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 52 złr. 50 cnt. w. a., prezentuje Rada szkolna krajowa.

2. Przy szkole trywialnej w Woli wadowskiej powiat Mielec, posada nauczyciela z płacą roczną 189 złr., prezentuje gmina.

3. Przy szkole trywialnej w Dąbrowie, powiat Chrzanów, posada nauczyciela z płacą 125 złr., 2 morgi gruntu i 242° kwad. ogrodu szkolnego, prezent. Rada szkolna krajowa.

4. Przy szkole trywialnej w Pruchniku, powiat Jarosław, posada pomocnika z płacą roczną 150 złr., prezentuje Rada szkolna krajowa.

5. Przy szkole trywialnej w Nadwórnie, posada nauczyciela z płacą roczną 185 złr. 36 kr., 3 morgi łąki, 1 morg pola, prezentuje gmina.

6. Przy szkole parafialnej w Staruni, powiat Bohorodczany, posada nauczyciela z płacą roczną 84 złr. i ½ morga gruntu, prezentuje gmina.

7. Przy szkole parafialnej w Zalesiu, powiat Złoczów, posada nauczyciela z płacą roczną 100 złr., 5 korcy zboża, 102 kwadrat. ogrodu szkolnego, prezentuje gmina.

8. Przy szkole parafialnej w Czerchawie, powiat Sambor, posada nauczyciela połączona z służbą diaka, z płacą 205 złr. 66 cnt. w. a., prezentuje gmina.

Ubiegający się o te posady kandydaci mają do podania swego dołączyć.

*a*) skreślony w krótkości bieg życia swego, stwierdzony należytemi dowodami:

*b*) metrykę chrztu, względnie akt urodzenia;

*c*) świadectwo uzdolnienia na nauczyciela szkół ludowych.

Kandydaci, którzy dotąd nie pełnili służby szkolnej, mają się wykazać świadectwem praktyki w zawodzie nauczycielskim, wystawionym przez swego bezpośredniego przełożonego lub chlebodawcę.

Podania, opatrzone w te załączniki, z wyraźnem wymienieniem miejsca, o które się kandydat ubiega, należy przesłać do Rady szkolnej krajowej na ręce c.k. naczelnika powiatowego, w którego okręgu kandydat zamieszkał, najdalej do dnia 15. marca rb.

## Ostatnie wiadomości.

Cesarz mianował postanowieniem z d. 12. b. m. radzcę lwowskiego sądu apelacyjnego, Antoniego Dziamskiego wiceprezydentem sądu krajowego we Lwowie (t. j. przełożonym tutejszego sądu karnego.)

Minister spraw wewnętrznych mianował adjunkta przy urzędzie budowniczym Józefa Lubicz Wojciechowskiego inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rada państwa przyjęła wniosek Wydziału konstytucyjnego, tyczący się rezolucyj sejmu galicyjskiego, i przekazała mu rezolucje do zdania o nich sprawy. Ministerjum oświadczyło, iż zgadza się z tą uchwałą. Szczegółowych doniesień o rozprawach niemamy jeszcze.

Deputowani tyrolscy w Radzie państwa zamierzają wnieść interpelację z powodu prowizorycznych rozporządzeń co do nadzorów szkolnych, wydanych przez p. Hasnera dla niektórych krajów koronnych. Interpelacja składać się ma z dwóch pytań: 1) Czem usprawiedliwia p. minister rozporządzenia swoje, sprzeczne z konstytucją? 2) Czy nie byłby p. minister skłonnym, cofnąć nieprawne swoje rozporządzenia, i aż do załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej, zostawić rzeczy w *statu quo*?

Deputowanym tyrolskim chodzi może o to, by utrzymać *status quo*, w którym władza duchowna dzieli się z świecką w nadzorze szkolnym, ale nie zmniejsza to bynajmniej nieprawności kroku p. ministra, który powinienby według art. 2. ustawy o odpowiedzialności ministrów być pociągniętym do kategorycznego wytłumaczenia się ze swego kroku, gdyby Rada państwa wypełniała swoją powinność stania na straży nietylko ustaw ogólnych państwowych, ale i praw pojedyńczych krajów koronnych. Tymczasem dzienniki wiedeńskie, nawet *Debatte*, konstatując z niechęci liberałów przeciw pp. Greuterowi i Jägerowi, bronią p. Hasnera i usiłują dowieść, że minister ma prawo wydawać rozporządzenia prowizoryczne, zmieniające ustawy krajowe, bez udziału sejmów krajowych. Tak w Wiedniu pojmują konstytucję!

Z Mohaczu donoszą, że lewica zyskuje tamże coraz liczniejszych zwolenników. Jedna gmina po drugiej odpada od stronnictwa Deaka.

Z Zagrzebia telegrafują do *Nowej Pressy*, że cesarstwo przybędą tam dnia 8. marca.

*Tagblatt* pisze: W kołach poselskich krąży dość powszechnie wiadomość, że były internuncjusz w Konstantynopolu, br. Prokesch, wkrótce już ma być zastąpiony przez p. Becke. Jako przyszłego jego następcę wymieniają p. Plenera, którego tekę w razie sprawdzenia się tej kombinacji objąłby radca sekcyjny w ministerstwie handlu Pretis, lub poseł dr. Figuly.

Minister spraw wewnętrznych, dr. Giskra, otrzymał zezwolenie cesarskie na przyjęcie i noszenie udzielonego mu wielkiego krzyża orderu korony włoskiej.

Rada Związku północno-niemieckiego została otwartą dnia 15. b. m. Kanclerz Związku przedłożył rozmaite projekta ustawodawcze. *Staats-Anzeiger* ogłasza ustawę o konfiskacie majątków króla Jerzego i elektora Wilhelma.

Do Paryża ma niezadługo przybyć król portugalski.

*Correspondencia* madrycka donosi, że wydane zostały rozkazy, aby uzbroić i wysłać do Kuby nową wyprawę w sile 6000 ludzi.

Omer Ferozi mianowany został gubernatorem Kandji, Mahmud dowódzcą wojsk w Tessalii. Sułtan zamierza zbudować mauzoleum dla uczczenia pamięci Fuada.

*Journal officiel* zaprzecza doniesieniu o mniemanym okólniku ks. Gorczakowa z powodu sprawy greckiej.

## Telegramy „Gazety Narodowej.“

**Paryż dnia 17. lutego.** Dzienniki francuzkie uderzają mocno na Belgię z powodu jej zachowania się w sprawie kolei żelaznych

**Londyn dnia 17. lutego.** Parlament otwarto dziś mową tronową, w której stosunki W. Brytanii z innemi państwami nazwane są jak najprzyjaźniejszemi. Dalej wyraża mowa tronowa nadzieję, iż mocarstwa tak bardzo przyjęte są życzeniem zachowania pokoju, jak królowa. Nakoniec objawiona tam jest radość z powodu, iż udało się zapobiedz zakłóceniu pokoju na Wschodzie, i nadzieja, że uda się wkrótce załatwić nieporozumienia ze Zjednoczonemi Stanami i uspokoić rozruchy w Nowej Zelandji. Reszta mowy tronowej zajmuje się wewnętrznemi sprawami.

Kursa z dnia 16. lutego 1869, godzina 2. min. 5. popołudniu.

**Wiedeń** Pożyczka bezpodatkowa —.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 281.75. Akcje banku anglo-hungarian 122.75. Akcje kolei Karola Ludwika 216.75. Kolej siedmiogrodzka 156.50. Kolej południowa 229.60. Kolej alföldzka 158.25. Kolej państwowa 321.30. Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.—. Kolej węg. północno-wschodnia 145.75. Kolej północna 232.50. Kolej Rudolfa 153.75. Kolej Franciszka Józefa 169.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 70.50. Losy 1864 r. 125.30. Napoleondor 9.78. Pruski kurant —. Akcje kred. węg. 107.75. Usposobienie ożywione.

Kursa z dnia 16 lutego 1869, godzina 6. min. 20 popołudniu.

**Wiedeń.** Pożyczka bezpodatkowa 63.50. Akcje kredytowe 290.30. Akcje banku anglo-austr. 281.50. Akcje zakładu pożyczkowego 145.75. Akcje kolei Karola Ludwika 217.50. Kolej południowa 230.50. Kolej frankfurck. 183.—. Kolej państwowa 320.20. Kolej Rudolfa 155.75. Losy z 1860 r. 97.20. Napoleondor 9.78. Kolej Elżbiety 181. Usposobienie ciche.

**Paryż.** Renta 71.30.

**Wrocław.** Pszenica 83. Żyto 64. Owies 39. Rzepak zimowy 198. Koniczyna czerwona —.

**Berlin.** Moskiewskie banknoty 83⅛. Akcje kredytowe 118⅜. Lombardy 127½. Galicyjska kolej 90⅛. Kolej państwowa 177¾. Wiedeń 83. Usposobienie mdłe. Żyto 52½. Owies 32½.

**Szczecin** Pszenica —.

| Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 16. lutego | A. W. zł | c. |
|---|---|---|
| Renta w papierze | 62 | 20 |
| Renta w srebrze | 68 | 0 |
| Losy z roku 1860 | 97 | 80 |
| Akcje banku nar. | 7[illegible] | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 zł. | 290 | 40 |
| Londyn 10 fnt., sterlingów | 122 | 20 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 76 |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 119 | 75 |

## CENNIK GIEŁDY.

**we Lwowie dnia 16. lutego.**

| | Płacą w. a. zł. | c. | Żądają w. a. zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludw. | 218 | 50 | 219 | 25 |
| Kolei Lwow. Czern.-Jassy | 180 | 25 | 181 | 25 |
| Banku hyp. galic. z wpłatą 40% | 85 | 00 | 85 | 75 |
| Papierni czerlańskiej | 0 | 00 | 00 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | | | |
| Tow. kred. gal. m. k. } bez kupona | 81 | 35 | 81 | 85 |
| Tow. kred. gal. w. a. } bez kupona | 77 | 5 | 78 | 00 |
| Banku hypot. galic. } bez kupona | 90 | 30 | 90 | 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 70 | 40 | 70 | 90 |
| dtto. Wł. krakow. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| dtto. Ks. bukowiń. | 00 | 00 | 0 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 | 10[illegible] | 75 | 101 | 75 |
| Pierw. kol. gal. K. L. I. em. | 98 | 00 | 98 | 50 |
| dtto dtto dtto II. em. | 93 | 25 | 94 | 00 |
| dtto dtto Lw. Czern. I. emisji | 78 | 00 | 78 | 50 |
| dtto dtto dtto II. dtto | 84 | 75 | 85 | 50 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 61 | 5 | 68 |
| Dukat cesarski | 5 | 69 | 5 | 74 |
| Napoleond'or | 9 | 70 | 9 | 80 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 76 | 9 | 88 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 84 | 1 | 89 |
| dtto papierowy dtto | 1 | 64 | 1 | 65 |
| Banknoty. pol. za 100 zł. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 79 | 1 | 80 |
| Srebro | 119 | 25 | 120 | 25 |

**Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Odchodzą ze Lwowa | o | god. 5 | minut 10 | rano. |
| „ „ | o | „ 5 | „ 20 | wieczór. |
| „ z Krakowa | o | „ 10 | „ 20 | rano. |
| „ „ | o | „ 8 | „ 4 | wieczór. |
| Przychodzą do Lwowa | o | „ 8 | „ 40 | wieczór. |
| „ „ | o | „ 8 | „ 82 | rano. |
| „ do Krakowa | o | „ 2 | „ 54 | popołu. |
| „ „ | o | „ 6 | „ 15 | rano. |

**Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Odchodzą ze Lwowa | o | g. 10 | m. — | rano. |
| „ „ | o | „ 10 | „ — | wieczór. |
| „ z Czerniowiec | o | „ 6 | „ 25 | rano. |
| „ „ | o | „ 6 | „ 30 | wieczór. |
| Przychodzą do Lwowa | o | „ 5 | „ — | rano. |
| „ „ | o | „ 5 | „ — | rano. |
| „ do Czerniowiec | o | „ 8 | „ — | wieczór. |
| „ „ | o | „ 8 | „ 14 | wieczór. |

APARATY DO WYRABIANIA WODY SODOWEJ u Braci **H. & R. Schultze** w Berlinie, Oranienstrasse 118. 1188 6—?

# „Esprit de Vin"

pod gwarancją prawdziwości

## „francuzki spirytus winny"

**poleca** 1382 1—3

F. W. KRÓLIKOWSKI.

## Rządca dóbr

mający długoletnią praktykę we wszystkich gałęziach gospodarczych, biegły w administrowaniu, rachunkowości i prowadzeniu wszelkich interesów gospodarczych, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość w cukierni pp. Niżynieckiego i Hołyńskiego we Lwowie. 1381 1—2

Komitet **Towarzystwa technicznego** zaprasza niniejszem p. t. członków na **walne zgromadzenie**, które się odbędzie w piątek d. 19. b. m. w sali ratuszowej o godzinie ½ do 7. po południu.

## Głuchota do wyleczenia!

Za zbawiennem działaniem **Oelsnera bawełny do słuchu*)** nawet na słuch najgorszy, i zatem jak wielu cierpiącym takowa już znacznie dopomogła, przemawia fakt, że obecnie żądają jej we wszystkich krajach i że z daleka nadchodzą listy uznania, poświadczające o nowem ciągle jej działaniu uzdrawiającem.

**P. Nikifor Spiridion w Rameńsku** pisze pod dniem 23. września zir.:

„Pańską bawełnę do słuchu zastosowałem do użycia memu dziecięciu, 7 lat mającemu, które przed 2 laty utraciło słuch wskutek choroby gruczołów, i obecnie pozwalam sobie obznajmić panu, że już dziś **dostrzegać się daje znaczne polepszenie.**" 1073 1—1

**P. Ferdinando Gracia w Bolonii** pisze pod d. 20. października z. r.:

„Paczkę z **bawełną do słuchu*)** otrzymałem i według pańskich przepisów dokładnie postąpiłem. Już po trzech dniach doznałem małego polepszenia, i że to **z dnia na dzień wzrasta. dostrzegam niewątpliwie.** Bawełna moja ma się już prawie ku końcowi, i dlatego proszę o przesłanie nowej dozy."

*) Bawełnę tę otrzymać można przez **L. Oelsnera w Berlinie Neue Schönhauser-Str. 12.** przesławszy *franko* 5 złr. w. a.

**Cierpiącym syfilistycznie, na genitalia i na rupturę**

udziela ustnie lub listownie rady już od 24 lat lekarz specjalny, **Dr. W. Gollmann**, w **Wiedniu**, Tuchlauben Nr. 18., u którego również nabyć można 14. wydanie jego „Poradnika we wszystkich słabościach płciowych" za nadesłaniem 2 złr. 50 cnt. 1282 4—12

Pierwszy i największy

## SKŁAD

**wiedeńskich i paryzkich**

## FORTEPIANÓW

## JANA BALKA

we własnym domu pod l. 2¾ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 1106 19—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

## Syrop Pagliano.

Ten znany powszechnie środek leczniczy, w najostrzejszych chorobach jako krew czyszczący z najlepszym skutkiem używany, otrzymać można, pod zaręczeniem prawdziwości, u **E. Aglera, w Wiedniu**, Landstrasse, Ungargasse 34. Cena flaszki **1** złr. **20** ct., tuzin po **12** złr. —

Liczne podziękowania pisemne, które zawsze do przejrzenia w pogotowiu leżą, dają najlepszy dowód doskonałej skuteczności tego syropu. Rozgłos jego czyni zbytecznem wszelkie dalsze wychwalanie, i przedmiot ten pozostawia się zalecaniu samych pp. konsumentów, którzy przekonali się o zbawiennem działaniu pomienionego syropu. 1292 3—3

Kaszel, chrypka, chorobliwa zmiana głosu, katar —

**gruntowne wyleczenie w krótkim czasie zapomocą prostego użycia**

## PASTYLKÓW PRENDINI

**z rdzenia kassji**, zawierającego **ałun**, przyrządzone przez chemika i aptekarza ***p. Prendini w Tryeście.***

**Rdzeń kassji** i **ałunu**, dwa najskuteczniejsze lekarstwa przeciw **katarowi, chrypce, chorobliwej zmianie głosu, chronicznym i ostrym katarom** itd. itd. są w pomienionych pastylkach połączone w taki sposób, iż takowe w powyższych przypadłościach uznane są dotąd za najlepszy środek lekarski. Szczególnie skuteczne i zasługujące na zalecenie są wzmiankowane pastylki dla aktorów, mowców, nauczycieli i t. d.

**40** cnt. paczka **40** cnt.

**Skład główny we Lwowie w aptece pod „Srebrnym Orłem" Z. RUCKERA.**

Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. Również dostać można **we Lwowie** w aptece A. BERLINERA i w handlu K. SCHUBUTHA; **w Zbarażu** w aptece p. BARDASZA. 1158 9—12

**Skład nasion Erfurckich**

**ERNESTA BAHLSENA w Pradze**

poleca wszelkie gatunki

## nasion warzywnych, rolnych, trawnych, leśnych i kwiatowych

tudzież doskonałe

## ZBOŻA DO SIEWU

niezawodnej siły kiełkowania, niesfałszowane i czyste, podług jak najtaniej zestawionego wielkiego **oryginalnego wykazu erfurckiego**, który się **franco** i **bezpłatnie** rozsyła na każde frankowane zażądanie. Ceny **w walucie austrjackiej, bez opłaty od Pragi.** Rozsyłki we wszystkie okolice monarchii Austrjackiej za „przekazem pocztowym."

1310 2—6 ***Ernest Bahlsen w Pradze.***

## Wiedeńskie świece stearynowe

**Qualité superieure**

opakowane w pomarańczowo-żółty papier —

## Salonowe stołowe świece

**100** funtów wagi cłowej **54** złr.
**100** funtów wagi wiedeńskiej **60** złr. —

## Wiedeńskie świece stearynowe

poleca fabryka 1368 3—3

## Gustawa Wagenmanna

**w Wiedniu.**

Kantor w mieście, Wallfischgasse Nr. 7.

W tych dniach wyszło na widok publiczny nakładem redakcji *Gazety Rolniczej* w Warszawie, bardzo ważne dzieło, obejmujące 13 arkuszy druku in 4. pod tytułem **„Zarząd gospodarski"** Napisał takowe znany z licznych prac w gałęzi literatury rolniczej Leon Kąkolewski— Cena egzemplarza dwa złote reńskie.— Dla prenumeratorów *Gazety Rolniczej* zgłaszających się wprost do redakcji przy ulicy Solnej nr. 715. cena oznaczona na jeden złoty reński. Pieniądze nadsyłać należy do redakcji *Gazety Rolniczej*, a dzieło odwrotną pocztą pod opaską wyekspedjowane zostanie. 1306 2—3

## Ekstrakt mięsny Liebiga

**(Extractum carnis Liebig)**

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1091 11—?

*Piotra Mikolascha we Lwowie.*

Ces. król. austr. i k. węg. wył. upr

## „Adamantina"

Essencja płynu do ust

**dentysty** Ludwika Heksch **w Wiedniu.**

Cena jednego wielkiego flakonu 1 złr. w. a.

Jako też bole zębów **w** okamgnieniu uśmierzające

**Preparaty Amortynowe.**

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Adamantyna jest najnowszym i najlepszym środkiem dla konserwacji **zębów i błon śluzowych** w ustach, tudzież do usunięcia **oddechu cuchnącego**. Amortyna zaś jest wypróbowanym i najpewniejszym środkiem, by nawet **największy ból zębów** usunąć w jak najkrótszym czasie na zawsze.

Oba preparaty są najlepszym wynalazkiem w dziedzinie dentystyki, i w krótkim czasie doskonałością swoją zyskały sobie wielką słynność. 1275 3—?

Nabyć ich można u dentysty **Ludwika Heksch w Wiedniu**, Kohlmarkt Nr. 24 za przesłaniem należytości i 10 ct. za opakowanie.

Biorący rozprzedaż drobiazgową otrzymają korzystne ceny en gros.

## Pasta i Syrop z owocu arabskiego

**zwanego Nafé, p. Delangrenier.**

50 lekarzy szpitalów paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

**Raccahout Arabskie p. Delangrenier.**

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 1010 19—24

## Owczarnia Sędziszowska.

Założenie Cukrowarni i spowodowana tem zmiana gospodarstwa, nastręcza sposobność nabycia Owczarni Sędziszowskiej. Takowa jest rasy **Negretti, czystej krwi.** na Wystawie Wiedeńskiej zaszczytnie wyszczególniona, na wszystkich Wystawach krajowych medalami obdarzona, **zaopatrująca baranami** wielką część najszlachetniejszych Owczarń w kraju i **niezwykłem bogactwem wełny** odznaczająca się. W razie, gdyby kilku uczestników w kupnie tej Owczarni udział wziąść chciało, najłatwiejby było takową podzielić na części równej wartości, gdyż każda z tychże sztuka jest przez sortjera klasyfikowana. 1317 3—6

Wszelkich potrzebnych objaśnień udziel: Zarząd gospodarczy w **Sędziszowie.**

**Wiadomość dla lekarzy.**

## SYROP Dra FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym. katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1145 7—?

# Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 15. lutego b. r. eskontuje niżej podpisana Filia Banku Narodowego **wylosowane obligacje indemnizacyjne**, jakoteż **kupony** takowych obligacyj **5ma** procentami, zaś wystawione we Lwowie częściowe przekazy hipoteczny (tak zwane Gmundner czyli salinarne) **4½** procentami, o ile najkrótszy termin wypłaty onych 5 dni, zaś najdłuższy 90 dni wynosić będzie.

We Lwowie, w lutym 1869. 1386 1—?

**Filia Banku Narodowego.**

## Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

**we Lwowie.**

# OBWIESZCZENIE.

Oddział papierów publicznych Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie udziela na wszystkie papiery państwowe, przemysłowe i losy do wysokości **85%** wartości kursowej, zaliczki po zniżonej stopie procentowej i załatwia każdocześnie, t. j. i przed upływem dnia przepadku, na żądanie P. T. właścicieli, sprzedaż deponowanych u powyższej Filii papierów.

Również załatwia wzmiankowana Filia komisowe kupno i sprzedaż wszelkich papierów publicznych, oraz monet złotych i srebrnych za opłatą najmierniejszej prowizji.

1361 3—3 **Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego.**

HERBATA i RUM

KAWA, CUKIER i t. p.

**Handel**

# NASION i ROŚLIN

# JULIUSZA ADAMA

**we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 301**

(przedtem K. Neumanna)

poleca się Szanownym obywatelom jako najlepsze źródło do nabycia zupełnie świeżego i zdrowego nasienia.

Zamówienia uskuteczniają się jak najlepiej i najprędzej.

Katalogi udzielają się bezpłatnie. 1322 4—15

KAWA, CUKIER i t. p.

**Po cenach fabrycznych.**

**LIKWORY KRAJOWE i ZAGRANICZNE.**

Wiedeń, Karntnerring Nro 15.

Świeżo otworzony

## BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH

**w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,**

znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój **wielki skład najnowszych**

## francuzkich i angielskich obić papierowych

zwój po **15** ct i drożej.

Za obicie **1 pokoju** objętości 12' kwadr. bez szpaleru **4 złr. 50 ct.** i wyżej
" **1** " " 12' " ze szpalerem **9** "

Za trwałość i czystość wykonanej roboty szpalerowej ręczy się.

Podejmuje się **urządzania zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 1031 8—24

**Wzory i cenniki** rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Bazar obić papierowych

Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Ces. król. uprzywil.

# WIEDEŃSKI BANK HANDLOWY

## dla obrotu płodów i towarów

**w Wiedniu (Renngasse Nr. 12.)**

## OTWARCIE MAGAZYNU i SKŁADU TYMCZASOWEGO.

**Wiedeński Bank handlowy** otworzył dnia 15. b. m. swe magazyny i składy tymczasowe (Leopoldstadt am Schüttl Nr. 13) i przyjmuje od tego dnia **towary krajowe i zagraniczne, za które cło lub akcyzę opłacono lub nie (transito).**

**na SKŁAD, w ZASTAW i na SPRZEDAŻ.**

**Wiedeński Bank handlowy** jest zapomocą swej organizacji **zarazem domem bankowym spedycyjnym i komisowym,** i ma prawo przyjmowania na skład zagranicznych towarów, *transito,* tak samo jak główny urząd cłowy.

Przesyłki uprasza się adresować:

**Wiener Handelsbank (Entrepôt) Wien.**

Regulamina i taryfy posyła na żądanie Biuro wiedeńskiego Banku handlowego (Renngasse Nr. 12.) bezpłatnie i *franco.*

Wiedeń w lutym 1869.

**C. k. uprz. Wiedeński Bank handlowy**

dla obrotu płodów i towarów.

1384 1—2 ***Leop. Bachmayr.*** ***v. Lindheim.***

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.